

Sentino, Życie które znam

Nie chciałem nigdy famy
Nie chciałem czuć jej łez
Nie chciałem widzieć mamy
Pełnej smutku przez ten stres
Nie chciałem z ojcem kosy
Nie chciałem stracić brata
Ani zwyzywać siostrę
Ulica to też szmata

Mój boże tracę czas
Na tyle negatywów
Zamiast docenić to co mam
I nie czuć więcej wstydu
Życie które znam
Chronić swoich to mój wybór
Powiedz kto z nich miał tyle stylu

Stoję nam miastem tak jak Peter Parker
W pajęczynie dziwnych afer
A wasze brudy pod wycieraczkę
Tyle kłótni ze jjuz głowa mała
Król nędzników, teraz zrobie hałas
Stary, teraz pora działać
Z drzewa...
składam im kukielki voodoo
Życząc im dużo zdrowia
Dużo siana, wielkich cudów
Co roku puszcza tu najlepsze nity
Ale topka się nie przyzna
Bo ma resztkę dumy
Jestem produktem otoczenia
Nie produktem waszym
To co tam ruchu masz
Ja poruszam haszem

..
Ty tylko patrzysz na mój papier
Chcesz pełno kasy

Nie chciałem nigdy famy
Nie chciałem czuć jej łez
Nie chciałem widzieć mamy
Pełnej smutku przez ten stres
Nie chciałem z ojcem kosy
Nie chciałem stracić brata
Ani zwyzywać siostrę
Ulica to też szmata

Mój boże tracę czas
Na tyle negatywów
Zamiast docenić to co mam
I nie czuć więcej wstydu
Życie które znam
Chronić swoich to mój wybór
Powiedz kto z nich miał tyle stylu